Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 109. Lwów, Środa dnia 13. Maja 1925. Rok XLIII

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kwartalnie 9 zł. 40 gr., z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką poczt. 3 zł. 60 gr., kwartalnie 10 zł. 20 gr., zagranicą miesięcznie 5 zł. 50 gr., kwartalnie 15 zł. 50 gr. Zniżona cena prenumeraty „Kurjera Lwowskiego" wraz z „Ilustracją" wynosi z dostawą lub przesyłką pocztową miesięcznie 5 zł., kwart. 14 zł.

CENA NUMERU **15 gr.** Na dworcach kolejowych **17 gr.**

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy Zwyczajny za tekstem 12 gr. Nadesłane i nekrologja 36 gr. Na pierwszej kolumnie 60 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar 50 gr. Po kronice i komunikatach 42 gr. Dział ekonomiczny 50 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonjalne 12 gr. Poszukujący pracy 4 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 42 gr. W przewodniku informacyjno-reklamowym po 15 gr. (najmniejsze 1 zł. 50 gr.). Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej, zagraniczne o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef.: Redakcja 32-19, red. nocna 29-19, administr. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

NOWELA DO USTAWY O REFORMIE ROLN.

Warszawa, 11 maja. Sejmowa komisja reform rolnych obradowała w dalszym ciągu nad nowelą do ustawy o wykonaniu reformy rolnej, szczególnie nad art. 21 i 23. Pierwszy z tych artykułów ustala ogólny termin załatwienia przez urzędy ziemskie wszystkich spraw, związanych z pozostawieniem właścicielom wyłączeń, drugi zaś mówi o sposobie przejmowania majątków. Głosowanie nieodbyło się z powodu braku kompletu. (PAT).

WYKRYCIE CENTRALNEGGO KOMITETU KOMUNISTYCZNEGO W RYDZE.

Gdańsk, 11 maja. Z Rygi donoszą, że policja wykryła główną kwaterę centr. komitetu komunistycznego. W czasie rewizji znaleziono instrukcję, w której centralny komitet moskiewski zaleca komunistom łotewskim tworzenie robotniczych organizacji sportowych, które następnie mają być przemieniane na bojowe organizacje komunist.

Jak to możliwe?

Sowieckie sądy skazują na śmierć funkcjonarjuszów polskiej policji państw.!! Cóż na to p. min. spraw wewn.?

Warszawa, 11 maja. Według wiadomości z Moskwy 2 polskich policjantów Rudko i Abramowicz zostali skazani przez sąd sowiecki na karę śmierci. Obaj oskarżeni są o agitację antysowjecką w oddziałach sowieckiej straży pogranicznej. W rzeczywistości jednak zostali oni podstępnie zwabieni a drugą stronę granicy, a następnie **uprowadzeni w głąb Rosji**. Należy zaznaczyć, że w pierwszej instancji skazani zostali na 5 lat więzienia i dopiero sąd apelacyjny skazał ich na śmierć. (AW.).

—oxo—

Konferencja M. Ententy w Bukareszcie.

Wystąpienie min. Benesza przeciw przyłączeniu Austrji do Niemiec.

Wiedeń, 11 maja. „Der Morgen" donosi z Bukaresztu, że Benesz z całym naciskiem zaleca akcję Małej Ententy na terenie Ligi Narodów przeciw planowanemu połączeniu Austrji z Niemcami. Zamierza on wnieść na następnej sesji Rady Ligi Narodów w Genewie rezolucję, stwierdzającą, że **samoistność Austrji musi być zagwarantowaną**, oraz, że wszystkie próby w kierunku zmiany sytuacji prawno - państwowej republiki austrjackiej przez zmianę konstytucji muszą natrafić na energiczny protest państw, które podpisały traktat pokojowy. (PAT).

Sprawy polsko-gdańskie.

Warszawa, 11 maja. Generalny Komisarz Rzplitej w Gdańsku p. Strassburger przybył do Warszawy. Odbędzie on z rządem szereg ważnych konferencji, na których omawiane będą stosunki celne polsko-gdańskie, a zwłaszcza sprawa zmiany klucza podziału ceł. Poruszona też będzie sprawa katastrofy pod Starogardem. Sprawa ta będzie rozpatrywana n żądanie Niemców przed polsko-niemieckim trybunałem rozjemczym w Gdańsku. (AW.).

Nowy projekt Ententy Północnej.

Kowno. 11 maja. Organ rządowy „Ritas" rozważa ewent. wytyczne polityki zagranicznej Litwy. Litwa nady same przez się nie mogą odgrywać większej roli. Jaka więc stoi droga przed Litwą? Państwa bałtyckie, z którémi Litwa dochodzi do porozumienia, oraz państwa skandynawskie powinny utworzyć Ententę Północną. Taka ententa odegrałaby poważną rolę w polityce europejskiej. (AW.).

—oxo—

Uprawnienia prezydenta Rzeszy niemieckiej.

Konstytucja wejmarska, mocą której Rzesza otrzymała ustrój republikański, była stałe przedmiotem wzgardy i obelg „prawdziwie niemieckich mężów“. Nic dziwnego. Republika była w ich oczach bezpośrednim skutkiem klęski oręża niemieckiego, załamania się „niemieckiej wytrwałości“, upadku „ducha niemieckiego“ i wielu innych cnót niemieckich. Gdyby nie „Dolchstoss von Hinten“, nie „pchnięcie z tyłu“ — nie byłoby republiki. Konstytucję republikańską przyjęli „prawdziwie niemieccy mężowie“, jako haniebne prowizorjum. Nadeszła jednak chwila, w której zaprzysięgli wrogowie konstytucji wejmarskiej zaczęli o niej mówić nietylko spokojnie, ale nawet z pewną życzliwością. Stało się to tuż prawie przed wyborami, 26 kwietnia, w ogniu agitacji wyborczej.

„Prawdziwie niemieccy mężowie“ postanowili ożywić znużone masy niegłosujących wyborców, ukazując im cele bliskie i realne i — jak nie bez słuszności mniemali — drogą sercom niemieckim — restaurację cesarstwa. A uczynili to przy pomocy... konstytucji wejmarskiej, która, jak nagle odkryto, wcale nie jest tak haniebna, jeśli prezydentem według jej przepisu wybrany będzie nie kto inny, tylko marszałek Hindenburg. Wytłumaczył to swoim wyborcom przejrzyście i popularnie organ „ciężkiego przemysłu“ — nacjonalistyczna antyrepublikańska „Deutsche Allgemeine Zeitung“. Wyliczając wszystkie atrybucje prezydenta, ustalone przez konstytucję wejmarską, nacjonalistyczny komentator wykrzykuje w pewnej chwili z prawdziwie niemiecką prostotą: „Nie bez pewnego osłupienia stwierdza się, że uprawnienia prezydenta przekraczają o wiele dawne uprawnienia cesarza“.

Jakież to są owe uprawnienia, które tak zdumiały i ucieszyły antyrepublikańskiego komentatora? Czy prawo rozwiązywania parlamentu, — uprawnienie, które polskim „suwerenom“ sejmowym wydało się ciężkim zamachem na demokracje? Nic podobnego. Po tem uprawnieniu komentator prześlizguje się bez większej uwagi, jako samo przez się zrozumiałem. Co innego uważa za najważniejsze. „Najważniejsze jednak i najbardziej samodzielne uprawnienie — pisze komentator „Deutsche Allgemeine Zeitung“ — przyznaje prezydentowi artykuł 48 konstytucji. **Przepisy tego artykułu przyznają prezydentowi istotnie nieograniczona władzę dyktatorską“.**

W zgromadzeniu narodowem toczono długie spory nad ustaleniem tekstu artykułu 68 dawnej konstytucji Rzeszy i zawartej w tem postanowieniu ustawy pruskiej z dnia 4 czerwca 1851 roku o stanie oblężenia.

Dyskusja toczyła się około zagadnienia, czy przyznana prezydentowi władza rozkazodawcza według obecnego artykułu 48 konstytucji obejmuje tylko te wypadki, w których chodzi o przywrócenie zachwianego bezpieczeństwa publicznego, czy też także chodzi tu o zarządzenia, wydane w interesie porządku publicznego.

Komentator stwierdza nie bez zadowolenia, że przepisy artykułu 48-go są zbyt ogólnikowe, by mogły wyraźnie ograniczać prezydenta, że zatem — dopóki nowa ustawa uprawnień tych nie sprecyzuje — prezydent może stać się pełnym dyktatorem w chwili, w której uzna za stosowne „zabezpieczyć porządek publiczny“.

Oto jak skomentowano „prawdziwie niemieckim“ wyborcom możliwości konstytucyjne dla przeprowadzenia planu „odrodzenia chwały i potęgi ojczyzny niemieckiej“. Oczywiście artykuł 48 konstytucji wejmarskiej zwrócił uwagę przychylną komentatora tylko w związku z osobą feldmarszałka — wiernego sługi domu cesarskiego. To też komentarze swe zakończył — rzecz oczywista — wezwaniem do oddawania głosów na feldmarszałka.

Komentarz i wezwanie poskutkowały. Teraz pozostaje nam jedynie śledzić bacznie, jak „feldmarszałek — prezydent stosować będzie w swej działalności przepisy konstytucji republikańskiej, a w rzeczywistości, jak wykorzysta swe dyktatorskie uprawnienia“.

Leon Matuszewski.

—oxo—

Dyskusja nad budżetem min. przemysłu i handlu.

Min. Kiedroń porusza sprawę przedłużenia dnia pracy.

Warszawa, 11 maja. Sejm. Na wstępie dzisiejszego posiedzenia pan marszałek zakomunikował posłom, że jutro o godz. 5 po południu odbędzie się głosowanie nad przedyskutowanemi już częściami budżetu.

Przystąpiono do dalszych obrad nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu.

Poseł Maksym. **Malinowski** dowodzi, że Niemcy powinny być przykładem dla nas pod względem planowego rozwijania przemysłu.

P. **Żuławski** zarzuca ministerstwu przemysłu i handlu, że zamiast stać się regulatorem życia ekonomicznego, jest wykonawcą woli przemysłowców, którzy, nierozumiejąc konieczności inwestycji, poszli w kierunku wyzysku pracy.

P. **Hłaski** w związku z oświadczeniem ministra Kiedronia w sprawie 8-godz. dnia pracy, — zgłasza w imieniu swego klubu **votum nieufności dla ministra.**

P. **Wartalski** uskarża się, że handel nie był dotychczas odpowiednio traktowany. Dowodzi, że kupiectwo powinno otrzymać odpowiedni głos.

P. **Sobek** ubolewa, że rząd zupełnie zaniedbał przemysł ludowy, a to koszykarstwo i kilimkarstwo. Aby przemysłowi temu przyjść z pomocą, mowca wnosi o przeznaczenie na ten cel w budżecie 1 miljona złotych.

Po przerwie zabrał głos pos. **Wierzbicki,** który wypowiedział się przeciw uproszczeniu zakładowego kredytu gospodarczego. Mowca twierdzi dalej, że kierownicy przedsiębiorstw przemysłowych pobierają zbyt wielkie wynagrodzenia. Wszyscy powinni robić największe wysiłki ku temu, aby produkcja nasza skutecznie mogła się rozwijać, klasa zaś robotnicza powinna zrozumieć, że musi pracować, jeżeli już nie tak, jak Niemcy, to jak Francja i Belgja.

Po przemówieniu posła Kosydarskiego, sprawozdawcy, zabrał głos minister **Kiedroń,** który, polemizując z referentem, dowodził, że zarząd państwowych przedsiębiorstw nie jest zły. Co do zagadnień czasu pracy, to **mowca jest za ścisłem przestrzeganiem ustawodawstwa. Ustawa o dniu pracy jest święta i nie może być naruszona.** Błędem wielkim byłoby przechodzenie nad zagadnieniami pracy do porządku. Polska może pracować mało, ale wówczas będzie biedna, robotnik będzie źle uposażony i trzeba się liczyć z konsekwencjami. Ustawodawstwo w pewnych warunkach daje radzie ministrów prawo, w razie konieczności państwowych, pewnych odchyleń od ustawy na okres trzymiesięczny. **Wartoby się zastanowić, czy nie zachodzi obecnie, w ciężkim kryzysie, jaki przeżywamy, ta konieczność państwowa.** — (PAT).

Z kolei przystąpiono do budżetu min. robót publ. Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie jutro o godz. 10.30.

—oxo—

W oczach zachodu.

Bardzo często — i nieraz słusznie — narzeka się na naszą propagandę zagraniczną. Pora więc zastanowić się nad zakresem jej działań, nad tem czem jest i czem być powinna.

Propaganda jest komentarzem słownym do całokształtu narodowej produkcji. Umożliwia i ułatwia wymianę płodów rąk i mózgu. Jest przewodnikiem, po którym w świat idzie duchowy wizerunek narodu. Wystrzegać się musi nieścisłości, przesady i reklamiarskiego natręctwa. Musi być równie solidną jak produkcja uczciwego kupca, uczonego i artysty, cudzoziemiec bowiem twierdzenia jej konfrontować będzie z faktami. Jeżeli wyjdą na jaw kłamstwa, odwróci się zarówno od producenta jak i od pośrednika.

Propaganda potrzebna jest przedewszystkiem tam, gdzie przedmioty jej — produkcja i charakter narodu — niedostatecznie są znane lub przedstawiane w fałszywem świetle. Naród, który stanął na wysokim, widocznym z daleka poziomie rozwoju i potędze, może już bardzo oszczędnie posługiwać się propagandą, wizyty bowiem, które przyjmuje, znacznie częstsze są od tych, które składa.

Propaguje się wtedy i tam, gdzie się chce coś uzyskać, zdobyć, przeniknąć. Propaguje się bronią narodów dorabiających się. Bardziej potrzebna jest Polsce, niż Anglji, Francji lub Japonji. Jest bronią bardzo skomplikowaną — na propagandę narodową i państwową składają się propagandy kulturalna, polityczna, handlowa, przemysłowa, a posługiwanie się nią, wymaga zarówno znawstwa arkanów produkcji narodowej jak i właściwości obcej duszy.

Celem i zadaniem propagandy polskiej jest sprezentować zmartwychwstałą Polskę gronu innych państw i narodów, objawić i dać odczuć jej ducha, siłę, kulturę i twórczość, oddziaływać musi i na umysły polityków, jak i na uczucia mas. Pracować musi nad tem, by w duszach odbił się prawdziwy obraz Polski i prawdziwy typ Polaka.

Obrazy te są jeszcze bardzo blade i niewyraźne. Dumny, do rządzenia przywykły Anglik, pracowity i wesoły Francuz, Niemiec konsekwentny i systematyczny Rosjanin krańcowy — oto wielkości znane, typy ustalone. We Francji w pamięci żyją wspomnienia o polskich powstańcach i emigrantach, jasne lecz sporadyczne promienie wysyłają nazwiska Sienkiewicza, pani Curie, Conrada, Reymonta, przykrem echem odbijają się ekstrawagancje polskich utracjuszy i zamachy tak niestety we Francji częste polskich bandytów, lecz niema obrazu całości.

Polska propaganda musi go wymalować.

Trzeba konsekwentnego, umiejętnego kontaktu na terenie polityki, pracy, sztuki. Wielką, reprezentatywną rolę mógłby tu odegrać teatr polski.

Teatr to jedna z nielicznych może dziedzin, w której — śmiało to i szczerze powiedzieć można, nietylko dorównywamy, ale i górujemy nad Francją.

Teatr francuski dziś niema tylu i tak świetnych artystów, jakimi u nas są Kamiński, Solski, Solska, Frenkiel, Adwentowicz. Teatr francuski nie ma nowoczesnych urządzeń i wspaniałych wystaw, na które u nas zdobyły się teatry Narodowy i Polski. Przewyższamy Francję różnorodnością i bogactwem repertuaru.

Powinniśmy Francuzom pokazać nasz teatr jako reprezentatywny szczegół naszej kultury. Niechaj wybitni krytycy francuscy na nasze zaproszenie odwiedzą teatry warszawskie i zaznajomią z ich stanem opinję francuską.

W ślad za tem reprezentatywna i zgrana świetnie drużyna artystyczna polska powinnaby wystąpić we Francji.

Najtrudniejszym i najbardziej niebezpiecznym problemem jest repertuar, który trzebaby ułożyć licząc się z usposobieniem, upodobaniem a nawet przesądami Francuzów.

Francuz mało konsumuje rzeczy obcych. Nie lubi naginać się do cudzych form i rad wysiłkowi temu schodzi z drogi. Wyspiański byłby zamknięta na siedem pieczęci zagadką dla Francuza, który dotąd nie rozumie i nie chce rozumieć Szekspira, Ibsena, Strindberga, Słowacki byłby eksperymentem może mniej niebezpiecznym, lecz zawsze przecie ryzykownym. A nam chodzi przecie w tym wypadku o ogół, nie o kilku znawców.

Francuzom trzeba pokazać artystów naszych w sztukach znanych im, w których mieliby sposobność ocenić grę i porównać ją z kreacjami własnych aktorów. Ze sztuk naszych wchodzą w rachuby jedynie rzeczy lekkie i barwne.

Publiczność francuską możnaby zdobyć „Cydem“ ze Solską, Markizem Priolą czy Prokuratorem Hallersem z Kamińskim, Skąpcem ze Solskim, jedną lub dwoma komedjami Fredry, Bałuckiego. Zestawiam sztuki, kierując się nie stopniem ich wartości, lecz okazji do popisu.

Zaznajomienie Francuzów z teatrem polskim byłoby czynem politycznym doniosłego znaczenia. Teatr polski byłby żywem, docierającem do szerokich kół świadectwem, że sprzymierzone państwo na wschodzie jest krajem o wysokiej kulturze. Do obrazu Polaka, kształtującego się w duszy francuskiej, dodałby nowy, ważny i cenny rys.

Włodzimierz Jampolski.

Kaganiec paszportowy.

(Na temat rozprawy dra A. Lutwaka p. t. Bezprawie paszportowe.)

Kwestję „rządowej szykany" paszportowej ujął dr. Lutwak z punktu widzenia prawnego. Ustawa polska dotycząca paszportów jest w zgodzie z dzielnicowem prawem paszportowem i nie tanguje przepisów konstytucyjnych. Rozporządzenia wykonawcze do ustawy prześcigają się natomiast w postępowem obalaniu woli ustawodawcy. Analizując krytycznie, a niemniej barwnie — wszystkie trzy rozporządzenia po kolei, wykazuje dr. Lutwak ich progresywną absurdalność w konstrukcji prawnej. Rządowe pojęcie paszportu jako „pozwolenia na wyjazd" jest również przeciwnem ustawowemu pojęciu paszportu, który wedle polskiej ustawy jest tylko „dowodem osobistym", mającym wykazać identyczność osoby. Autor „Bezprawia..." maluje całą martyrologię **„procesu paszportowego"** na tle **„labiryntu dykasterji i instancji dochodzących, kontrolujących, zaświadczających, przyjmujących, obliczających, kwitujących, aprobujących, zezwalających, wydających" i innych „utrudniających", opuścił tylko „protegujących"**.

Bezprawie rozporządzeń paszportowych nie znajduje usprawiedliwienia i z punku widzenia fiskalnego względnie ekonomicznego. Zasługi obecnego ministra skarbu na polu uzdrowienia polskiej waluty są wprost nieocenione. Prochu jednak nasz minister skarbu nie wymyślił, zastosował tylko konsekwentnie starą zasadę fiskalno-ekonomiczną o zrównoważenie budżetu wewnętrznego, a myśl całą wytęża teraz nad zrównoważeniem bilansu handlowego i płatniczego. I tu zabrnął minister skarbu na mylną drogę. Nie ma bowiem przykładu w ekonomji politycznej, by ograniczenia wyjazdów obywateli państwa za granicę naprawiło bierny bilans handlowy lub płatniczy. Wystarczy tylko przestudjować dokładnie i konsekwentnie zastosować jeden z wypróbowanych systemów ekonomji politycznej i w tym kierunku wszelkie wysiłki wytężyć, by wywozić z kraju towar dobry i tani — jednem słowem — taki, który miałby zbyt zagranicą, a wywozić go tyle, by przewyższył lub co najmniej zrównoważył swą wartością przywóz surowca i fabrykatów w kraju nieprodukowanych. Jeśli wpływy z należytości paszportowych tak uzdrowią bilans handlowy, jak zapowiedziany przez premiera „potężny ruch budowlany" usunął z wiosną b. r. katastrofalny zastój w przemyśle i handlu(?), możemy śmiało wyraziś swój sceptycyzm z głębokiem przekonaniem: **czas najwyższy zejść z drogi eksperymentów i „chińskiego muru"**. Od Europy nie odgraniczać, lecz przez zbliżenie uczyć się trzeba.

Wracając po tej dygresji do rozprawy dra Lutwaka, podkreślić należy, że rzuca ona bogaty snop światła krytycznego na ograniczające „wolność osobistą" t. zw. trzy wykonawcze rozporządzenia do polskiej ustawy paszportowej — z szczególnem uwględnieniem trzeciego rozporządzenia i stanowi trafny **przyczynek do walki ludu o „prawo"**, potępiając w dość dosadny sposób „parodję prawa". Zapoznanie się z treścią „Bezprawia paszportowego" powinno być potrzebą każdego obywatela Rzplitej odczuwającego poczucie prawne, a odda niewątpliwe usługi i naszym suwerenom, którzy zauważyć zechca i potrafią, **że zadaniem rozporządzeń wykonawczych jest myśl ustawodawcy rozwijać, a nie wykoszlawiać.**

Dr. N. S.

SAMOBÓJSTWO ZIĘCIA KRÓLA ANGIELSK.

Londyn, 10 maja. Telegr. Comp. donosi: Zięć króla, Franzis Lascelles, małżonek ks. Marji, jedynej córki angielskiej pary królewskiej, zabił się dziś rano, strzelając sobie w głowę. Samobójstwo to wywołało w Londynie olbrzymie wrażenie. Powód samobójstwa nieznany. Franzis Lascelles ożenił się z ks. Marja w r. 1923. Małżeństwo uchodziło za szczęśliwe. Lascelles osierocił dwoje dzieci.

ZDERZENIE POCIĄGU Z AUTOBUSEM.

Berlin, 11 maja. Wczoraj wieczorem pociąg pośpieszny Frankfurt - Stuttgart najechał pod Mannheim na autobus osobowy, przyczem 11 osób poniosło śmierć, a 4 osoby ciężko ranne. Powodem katastrofy było niezamknięcie rampy. — (PAT).



Amundsen, kierownik wyprawy do bieguna północnego.

Wyprawa Amundsena do bieguna północnego.

Ogromne zainteresowanie w świecie naukowym wzbudza wyprawa samolotowa do bieguna północnego, prowadzona przez znakomitego podróżnika i znawcę okolic podbiegunowych Roalda Amundsena.

Na okrętach „Fram" i „Hobby" wyruszył Amundsen w głąb morza Lodowatego w kierunku bieguna północnego. Podróż morską będzie kontynuował tak długo, dopóki lodowce jej nie uniemożliwią.

Dzisiaj znajdują się okręty w okolicy Szpicberga i opływając wybrzeża wysp duńskich, szukają miejsca, któreby się nadawało do lądowania i wzlotu aeroplanów. Kiedy odpowiednie miejsce zostanie wybrane i warunki atmosferyczne będą sprzyjały wyprawie powietrznej — przylecą samoloty prowadzone przez pilotów Larsena i Dietrichsohna, aby następnie wyruszyć na północ drogą jedynie możliwą do przebycia w tych okolicach wiecznego lodu — powietrzem.

„Fram" i „Hobby" są odpowiednio wyposażone w przyrządy i zapasy, konieczne do tego rodzaju wyprawy. Między innymi znajdują się na ich pokładach worki do spania, łyżwy, ski, plecaki i niezbędne instrumenty naukowe. Pozatem ma każdy samolot namiot, siekiery, łopaty do śniegu, kotwice lodowe, strzelby i rewolwery (każda z tych broni jest zaopatrzona w przeszło 200 naboi) na wypadek ewentualnego spotkania z białym niedźwiedziem. Nie brak naturalnie wśród tych niezbędnych zapasów również i aparatu filmowego.

Każdy z aeroplanów typu „Dornier Wal" waży 3200 kg. i może być obciążony do wysokości 2.800 kg. Amundsen, aby się zabezpieczyć przed ewentualnem zamarznięciem wody w chłodnikach oraz oliwy, skonstruował specjalne aparaty „Thermix", które przy wprowadzeniu w ruch podnoszą niebywale temperaturę. Próby wykazały, że kiedy w kabinie płatowca temperatura była 11.8 stopni poniżej zera — przez zastosowanie wspomnianych aparatów temperatura w rzeciągu dwóch godzin podniosła się do 25 stopni.

Załoga obu aeroplanów składa się z 14 osób. W jej skład wchodzą: por. E. Horgen, jako pilot rezerwowy, dyrektor Schulte-Frohlinde z fabryk „Dornier-Wal", który przy pomocy mechaników Adolfa Zinsmeyera i Feuchta prowadził montowanie aparatów. Angielska fabryka „Rolls-Royce" ma także swojego rzeczoznawcę w osobie Freda Green'a, którego opiece powierzone są silniki. Prace meteorologiczne będą prowadzone przez dr. Bjerknesa i Callwagena, przy pomocy Halvarda Devolda.

W ekspedycji biorą udział także dwaj dziennikarze, jeden norweski — Fryderyk Ramm, drugi amerykański — James B. Wharton; mają oni obsługiwać prasę europejską i amerykańską.

Wzlot spodziewany jest lada dzień.

—oxo—

Hołd Nieznanemu Żołnierzowi.

Około godz. 10 rano w niedzielę odbyła się uroczystość wieńczenia płyty Nieznanego Żołnierza, ułożonej na stopniach pomnika Mickiewicza. Delegacje pułków lwowskich podchodziły przy dźwiękach muzyki wojskowej i składały na płycie wieńce, ozdobione szarfami o barwach narodowych. Związek oficerów rezerwy złożył swój wieniec ubrany w bzy i konwalje na środku. Wkrótce skryła się płyta kamienna pod falą zieleni, przetykanej kwiatami i wstęgami. Prócz żołnierzy, złożyła wieniec delegacja Lesienic; na przyszłą niedzielę ozdobią płytę kwiatami inne wsie podmiejskie. Uroczystości trwały cały dzień. Popołudniu rozbłysły dookoła płyty pochodnie, które oświetliły uroczystą scenę.

Na stopnie pomnika padały pęki bzu, wiązane w bukieciki, rzucane przez delegcje poszczególnych kompanji. Płytę wraz z wieńcami złożonymi przed południem otoczył owal wonnych kwiatów, zwiększający się co chwilę o gałązki i pęki, wylatujące z kręgu otaczającej płytę publiczności.

Związek uzdrowisk polskich.

W sobotę 9 bm. odbyło się zebranie związku uzdrowisk polskich pod przewodnictwem p. Potockiego z Rymanowa. Po wyczerpującej dyskusji uchwalono przenieść siedzibę związku uzdrowisk do Warszawy i założyć tam biuro związkowe, które między innemi zajmie się na wzór zagranicy racjonalną propagandą naszych uzdrowisk, zakładów kąpielowych i letnich w kraju i zagranicą. — Związek zając się też, ma wydaniem przewodnika, informującego należycie o wszystkich zakładach kąpielowych i uzdrowiskach w Polsce wraz z podaniem kosztów utrzymania w każdym z tych zakładów.

Wiadomości telegraficzne.

Kto czeka na króla w Polsce? Prezesem Rady nacz. monarchistów polskich został p. Wacław Niemojowski, b. marszałek koronny, prezesem zarządu głównego p. Gruchała, wiceprezesem p. Stanisław Mackiewicz red. „Słowa Wileńskiego" i p. Jan Moszyński.

Brak papieru gazetowego. Z powodu braku papieru wywołanego strajkiem we fabrykach papieru dzienniki warszawskie wyszły dziś w objętości zmniejszonej. (AW.).

W Berlinie powstało nowe towarzystwo lotnicze, w skład którego weszły firmy lotnicze niemieckie, szwedzkie, estońskie i łotewskie. Towarzystwo nosi nazwę **„Europa Union"**. **Założycielem** i głównym akcjonarjuszem jest niemiecka **firma** Junkers. (AW.).

—oxo—

Jeszcze o „Casanovie“.

W uzupełnieniu sprawozdania o operze „Casanova“ podajemy następujące szczegóły:

Chóry uposażone rozległą partją muzyczną, pokonały liczne trudności na ogół zwycięsko, a momenty w których czystość brzmienia pozostawia niejedno do życzenia, ustąpią zapewne w toku dalszych przedstawień.

Całość przygotował sumiennie i umiejętnie kapelmistrz M. Zuna. Reżyserja p. M. Lewickiego stała na wysokości zadania. Zarówno w scenach zbiorowych jak solowych było życie, był plan i wyzyskanie sytuacji. Szczególną uwagę zwróciły na siebie piękne dekoracje pędzla St. Drabika z Warszawy.

Ewolucje taneczne z p. Biczówną i p. Faliszewskim na czele zasługują na pochwałę.

Przyjęcie premiery było ciepłe, kompozytor dziękował ze sceny i z loży za kwiaty i owacyjne oklaski.

Ze stanowiska narodowego cieszymy się bardzo, że powstało znowu jedno dzieło i wzbogaciło naszą literaturę operową. Oto jeden bojownik więcej przeciw zagranicznej lichwie operetkowej, która deprawuje nasz smak i odwodzi na całe pokolenia od źródła swojskości, podrywając korzenie swojskiej twórczości. Pod hasłem „muzyka polska przedewszystkiem“ winniśmy poprzeć każde usiłowanie w tym kierunku, zwłaszcza, gdy ono pochodzi od prawdziwego i wielkiego talentu, a takim jest bezprzecznie Ludomir Różycki. Bez względu na sukces kasowy winna dyrekcja polskiej tej operze wyznaczyć stałe miejsce w repertuarze, otoczyć ją serdeczną opieką i w ten sposób dopomóc jej do spełnienia zadania walki przeciw zagranicznej tandecie muzycznej.

Dr. A. Sołtys.

FRONT PRZECIW KOMUNIZMOWI.

Rzym, 11 maja. „Giornale d'Italia“ donosi z Sofji, że zawarto porozumienie między Bułgarją a Jugosławją oraz między Jugosławją, Rumunją i Czechosłowacją w sprawie utworzenia nowego wspólnego frontu przeciw komunizmowi. Porozumienie to znajduje we Włoszech życzliwe przyjęcie. (PAT).

Spostrzeżenia meteorologiczne
Obserwatorjum astronomicznego Politechniki Lwowskiej

11. maja	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	733·3 mm	733·1 mm	732·5 mm
Temperatura	+14·6° C	+20 6° C	+16·7° C
Kierunek wiatru	SE	SE	ESE
Prędk. wiatr.	11	22	3

Temperatura najwyższa +23·1, najniższa +11 2.
Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: Pogoda.

—oxo—

Głosy ze Lwowa.

Tortury lokatora.

W naszej redakcji zjawił się przedownik Pol. Państw. z następującem zażaleniem:

W listopadzie 1924 r. wniosłem prośbę do tutejszego magistratu w sprawie wydania zarządzeń co do warsztatu wulkanizacyjnego Alojzego Schustera we Lwowie, przy ul. Gródeckiej 29.

W prośbie tej naprowadziłem, że w pomieszkaniu mojem przez cały dzień i do późna w nocy słychać donośny turkot maszyny parowej, urządzonej z pasem transmisyjnym w parterze pod mojem mieszkaniem u Alojzego Schustera, który bez zezwolenia władzy przemysłowej w nie nadającym się do tego celu lokalu i w centrum miasta urządził na wielką skalę warsztat wulkanizacyjny, gdzie do późna w nocy motor elektryczny jest w ruchu.

Wskutek nadzwyczajnego i do późna trwającego hałasu, jestem wraz z moją rodziną skazany na znaczne cierpienia fizyczne, gdyż tak w dzień jak w nocy nie możemy zażywać ani chwili spokoju. Jako urzędnik śledczy Policji P., przemęczony służbą w interesie ładu i bezpieczeństwa, nie mogę chwili spokoju u siebie w pomieszkaniu znaleźć.

Żona moja wraz z 2-giem dzieci małoletnich uległa w wysokim stopniu rozstrojowi nerwowemu — a jak stwierdził lekarz Województwa, p. dr. Zagórski, dzieci moje dla braku wypoczynku i snu oraz czystego powietrza — cierpią w wysokim stopniu na anemię i rozstrój nerwowy — tak, że dotychczas zostają w jego leczeniu. Podnoszę przytem, że w wspomnianym warsztacie przetapia się koła gumowe od automobili, przez co niemożliwy fetor zatruwa powietrze w całej realności, co też poświadczyło kilkunastu lokatorów tejże realności, umieszczając swe podpisy na prośbie mojej do tutejszego magistratu — a wskutek nadzwyczajnego huku i łoskotu powstałego wskutek pędzenia silnego motoru elektrycznego, wszyscy cierpią.

W tej sprawie interweniowałem niezliczone razy w tutejszym magistracie, gdzie przedstawiałem swoją rozpaczliwą sytuację — lecz bezskutecznie.

Ze stanowiska ustawy przemysłowej koliduje to chyba z prawem, że w nieodpowiednim lokalu na nieodpowiednio urządzonej posadzce i w centrum miasta, umieszczony jest warsztat zatruwający ludziom życie.

Wobec powyższego stanu rzeczy z prawdą zgodnego, błagam Wysokie Województwo, by raczyło wydać odpowiednie zarządzenia.

Zwracamy się do Województwa, aby przeprowadziło szczegółowe zbadanie tej sprawy i wymierzyło swem zarządzeniem sprawiedliwość znękanemu obywatelowi.

—oxo—

Eksplozja kominowa w Uniwersytecie.

Wczoraj wieczór miasto nasze zaalarmowała silna detonacja w okolicy ulicy Św. Mikołaja. Okazało się, że o godzinie 8.30 wiecz., w gmachu dawnego Uniwersytetu przy ul. Św. Mikołaja, na II piętrze, tuż koło sali i gabinetu prof. przyrody Kwietniewskiego, nastąpił w kominie wybuch, który silnie uszkodził jedną ze ścian gabinetu, wybijając w niej dziurę półtora metrowej wielkości. Wszystkie szyby na II piętrze wypadły. Ofiar w ludziach na szczęście niema, bo przypadkowo nikogo nie było w pracowni, ani na korytarzu. —

Początkowo sądzono, że ma się tu do czynienia ze zbrodniczym zamachem. Jednakowoż, jak nam doniesiono w ostatniej chwili, przyczyną wybuchu była jedynie eksplozja sadzy, nagromadzonej w kominie. Tak przynajmniej wykazały badania pyrotechników wojskowych, którzy badali miejsce wybuchu.

Sprawa Steigera.

Wczoraj tj. w poniedziałek po godz. 6-tej u wylotu ulicy Kopernika odbyła się ponowna wizja lokalna w sprawie zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej p. Wojciechowskiego, dokonanego 5 września z. r., podczas otwarcia Targów Wschodnich. Na miejsce, gdzie rzucono bombę na powóz Prezydenta, sprowadzono z więzienia Steigera. W obecności tegoż i sędziego śledczego p. Rutki — który zarządził nową wizję, inżynier dokonał pomiarów terenu, na którym dokonano zamachu. Po przesłuchaniu Steigera na miejscu, zakończono wizję. Przez cały czas wizji policja zamknęła kordonem część placu Marjackiego, ulicy Kopernika i Legionów.

Z powyższego wynika, że śledztwo sądowe w sprawie Steigera nie jest jeszcze ukończone i rozprawa, która ma odbyć się przed sądem przysięgłych, nie tak prędko jeszcze rozpisaną zostanie. Wątpliwem jest, czy stanie się to przed ferjami sądowemi.

Proces W. Księcia Cyryla o 40.000 dolarów. „Chicago Tribune“ donosi, że b. redaktor rosyjski Sussarew, wytoczył W. Księciu Cyrylowi, jego małżonce Wikorji Fedorównej (tMelicie), proces o prowizję. Sussarew nakłonił wielką księżnę do podróży do Stanów Zjednoczon. celem zbierania tam pieniędzy na odbudowę monarchji w Rosji. „Przyszła“ carowa, podług dziennika amerykańskiego zebrać miała na ten cel od miljarderów amerykańskich i rozmaitych kobiecych klubów amerykańskich 40.000 dolarów a obecnie nie chce zapłacić Sussarewowi umówionej prowizji. Proces odbyć się ma w Koburgu.

—oxo—

Don Juan Tenorio

dramat fantastyczny w 7 aktach José Zorilli. — Przekład St. Miłaszewskiego. — Gościnny występ Józefa Węgrzyna.

I.

Wreszcie przybył do nos w glorji zachwytów ten osławiony, niezwyciężony, rekordowy Don Juan - Węgrzyn - Tenorio..

Witaliśmy go burzą oklasków, bo nie lada to serce i nie byle szpada. Pierwszy „torrero“, który na scenie Teatru Narodowego w Warszawie podjął walkę z gnuśną, powojenną psychozą teatralną i zwyciężył ją w 100 spotkaniach!

Zwyciężył, albowiem donjuanizm jest wieczny. Istnieje od czasu, jak są te dwa światy: męski, który kocha, i niewieści, który pragnie miłości. Donżuanizm zmienić może twarz i zbroję, lecz nie zmieni swej istoty, którą jest wieczyste, niezmużone dążenie do rozkochania w sobie i zdobycia coraz to wyższego typu niewieściego, droga w górę — nie w dół...

Don Juan może być marzycielem, ale musi być przedewszystkiem człowiekiem czynu w miłości, nie zadowala się tysiącznym tryumfem, lecz dąży ku tysiącznemu pierwszemu. Jest przytem temperamentem dramatycznym: musi kochać, ale i musi wciąż tę miłość zwyciężać, by iść ku nowej.

I tak ten pan kobiety jest właściwie jej najwierniejszym sługą i niewolnikiem. Nie mógłby istnieć w świecie, w którym nie byłoby kobiet. Jest widmem, wywołanem przez kochające serce niewieście w godzinie miłości.

Don Juan Tenorio, urodzony na ziemi kastylskiej, potomek grandów hiszpańskich, najznakomitszy swego czasu awanturnik, zdobywca kobiet i zabójca mężów, grzesznik, samo niebo wyzywający do walki, żyje już od 5 wieków w legendzie i pieśni wielkich poetów świata. Zarówno Molière, jak i Byron, pletli mu wieńce chwały, nie poskąpił mu też swojskiego lauru nasz niedawno zmarły Rittner. Zdaje się jednak, że bohaterowi legendy hiszpańskiej najmilsze są te wieńce, które mu złożyli wdzięczni rodacy iberyjscy: Tirso di Molina (w. XVII) i José Zorilla (1845). Szczególnie ten ostatni najlepiej ze wszystkich chwalców Don Juana zdołał uchwycić czar ten niesamowitej postaci, która wodzić będzie na pokuszenie niejednego jeszcze pisarza.

Zorilla jest jednym z najwybitniejszych poetów romantycznego okresu literatury hiszpańskiej (pierwsza połowa XIX w.), w którym widzi się słusznie przejawy ożywienia tak bardzo w w. XVIII podupadłej twórczości narodowej.

Ten okres romantyczny pod względem siły napięcia i głębi ujęcia zagadnień pozostaje wprawdzie daleko w tyle poza złotą erą Cervantesa, Lope de Vegi i Calderona (koniec w. XVI i w. XVII), niemniej jednak wydaje szereg majstrów stylu i wiersza. Należy do nich Zorilla, a w szczególności jego „Don Juan Tenorio“, tak czarodziejsko spolszczony przez Stanisława Miłaszewskiego. —

Don Juan Zorilli, to bohater par excellence romantyczny. Wybujały indywidualizm, przejawiający się nie w rzeczach społecznie wielkich, lecz w extrawagancjach, erotyzm rozżarzony do białości, daleko gdzieś na dnie duszy ukryta tęsknota do ideału, która krzyżuje wciąż piekielna ambicja osiągnięcia placu za wszelką cenę, zatryumfowania nad światem, którym się pogardza.

Don Juan porywa piękną i niewinną Inez z klasztoru, zabija ścigającego ich ojca porwanej, musi porzucić ukochaną nadewszystko niewiastę, której miłość mogła go przetworzyć, poczem rzuca się w wir plugawych i szalonych uciech, bluźni ziemi i niebu, aż wreszcie, urągając nawet majestatowi śmierci, zaprasza cmentarny posąg zamordowanego ojca Inezy, komandora, na ucztę.

Lecz tutaj kres jego szaleństw. Bóg wmieszał się w tę sprawę. Słowo stało się ciałem. Ożyły martwe kamienie. Ziawił sie posąg komandora i pociągnął grzesznika na samo dno piekieł, z których wybawić go mogą chyba tylko modły wiernej i czystej Inezy.

Z legendy o Don Juanie nic nie uronił Zorilla. Wyśpiewał w 7 aktach (7! Przebacz mu, Boże!), a właściwie obrazach, życie swego bohatera o sercu twardem, jak stal toledańska.

J. S. Petry.

—oxo—

PROGRAM KONCERTÓW

Stacji Radjofonicznej „P. T. R." w Warszawie. Fala 385 mtr.

Wtorek dnia 12. maja od godz. 18-tej do 19-tej. Wieczór muzyki kameralnej — Trio Wiłkomirskich: 1) Haydn: Trio G-dur. 2) Beethoven: Trio C-moll. 3) M. Ravel: Trio odegrają Marja, Michał i Kazimierz Wiłkomirscy. Komunikat „P. A. T.". Biuletyn meteorologiczny.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Pankracego; gr. kat. 9 mucz. Jutro rz. kat. Serwacego; gr. kat. Jakowa. — Wschód słońca 4·06, zachód 7·06.

Teatr Wielki.

Wtorek, środa, czwartek, piątek „Don Juan", występ J. Węgrzyna.

Teatr Mały.

Wtorek „Cudowne medjum", komedja w 3 aktach Kiedrzyńskiego (premiera).

Środa, czwartek, piątek, sobota, niedziela „Cudowne medjum".

Teatr Nowości.

Wtorek, środa „Bajadera", występ L. Messal.
Czwartek „Clo-clo".
Piątek, sobota „Frasquita", występ L. Messal.

Kinoteatry:

„KOPERNIK" i „MARYSIENKA": „Oskarżam!"
„APOLLO": „Dziennik kobiety kochającej".
„CHIMERA": „Przemytnicy".
„FATAMORGANA": „Zazdrość", dramat
„PASAŻ" „Atleta i tancerka".
„SZTUKA": „Żebraczka ze Stambułu".

Cyrk Warszawski dyr. Mroczkowskiego bawi obecnie na gościnnych występach we Lwowie (Kopernika 33). Wysoki jego poziom zupełnie odpowiada nowoczesnym wymaganiom. Nieznana u nas tresura koni arabskich pod wodzą młodego Mroczkowskiego — budzi podziw i zachwyt. Wszystkie popisy ekwilibrystyczne i gimnastyczne dostrajają się do wysokiego tonu całości. Dominują jako najwyższa atrakcja występy Breitbarta, który gnie sztaby, rozrywa łańcuchy, dłonią wbija gwoździe i t. d. Publiczność opuszcza cyrk zadowolona, bo rzeczywiście czegoś podobnego u nas nie widziano.

—oxo—

Ze Lwowa.

— **Uroczystość francuska.** W niedzielę 10 bm. odbyło się w tutejszej katedrze, jako w dniu uroczystości francuskiej, ku czci Joanny d'Arc, nabożeństwo, celebrowane przez ks. infułata Czajkowskiego, w którem uczestniczyli konsul francuski Vautier, wojewoda Garapich, gen. Linde i reprezentanci władz miejskich, wojskowości i towarzystw społecznych i kulturalnych.

— **Wycieczka dziennikarska.** Lwowski syndykat dziennikarzy otrzymał zawiadomienie od warszawskiego syndykatu, że ten organizuje wycieczkę na 24 osób dla zwiedzenia województwa kieleckiego. Wyjazd z Warszawy 29 bm. o godz. 7.50 rano a ze Lwowa tegoż dnia o godz. 9 rano. Wyjazd samochodami i końmi z Kielc w sobotę 30 bm. czterema grupami w różne strony województwa. Zgłoszenia uczestników przyjmuje do 16 bm. lwowski syndykat (Kasyno i Koło lit. art.) i udziela bliższych objaśnień.

— **Badania wymiaru podatku.** Komisja sejmowa wydelegowana do zbadania wymiaru podatku po zakończeniu prac we Lwowie, podzielonych na dwie podkomisje, zbadała inspektoraty skarbowe w Tarnopolu, Złoczowie, Drohobyczu, Kałuszu i Kołomyji.

W sobotę 9 bm. odbyło się we Lwowie posiedzenie pełnej komisji, na którem złożono sprawozdanie z objazdów tygodniowych i omawiano rozkład prac na tydzień bieżący. Posłowie Manaczyński i Dolanowski wyjadą do Przemyśla, Brzeżan i Pomorzan a posłowie Frostig, Hausner i Sanojca do Trembowli, Buczacza i Zbaraża.

— **Gościnne występy L. Messal i J. Węgrzyna** wniosły niezmierne ożywienie w ruchu teatralnym.

— **25% ogólna zniżka** cen biletów wstępu do teatrów miejskich okazała się bardzo zbawienną i na czasie, czego dowodem wzmożona frekwencja. Dzisiejsze ceny wstępu zrównały się niejednokrotnie z cenami kino-teatrów, to też z radością stwierdzić należy powrót do teatru tej publiczności, która dotąd nie mogła sobie na to pozwolić.

— **Z Izby sądowej.** Skutkiem odwołania się prokuratora wyższy sąd krajowy Stachurskiej, skazanej w I instancji za stręczenie do nierządu na 2 miesiące aresztu, podwyższył karę na 4 miesiące aresztu. Stanie ona oprócz tego przed sądem karnym pod zarzutem oszczerstwa, dokonanego podczas rozprawy w sekcji III na osobach kilku komisarzy policji.

— **Rozprawa przeciw Romanowi Filasiewiczowi**, oskarżonemu o zabicie Romana Korneli, rozpisaną została przed tutejszym sądem przysięgłych na 7 czerwca **br.**

POD KOŁAMI PAROWOZU.

W niedzielę o godz. 2 popoł. w Zniesieniu przez tory kolejowe przechodziły dwie wieśniaczki z Brugnalu pow. Jaworów, Anna Melnyczuk lat 43 i Irena Hawryszyn lat 42. Obie zostały potrącone przez przejeżdżający parowóz. Hawryszyn doznała złamania lewej ręki i licznych obrażeń na głowie, Melnyczukowej zaś koła parowozu obcięły stopę i skutkiem uderzenia pękła jej czaszka. W trzy kwadranse potem zmarła. Hawryszynową w groźnym stanie przewieziono do szpitala.

NAPAD NA POSTERUNKOWYCH P. P.

O godz. 11 w nocy ub. niedzieli zdarzył się na ul. Zielonej wypadek smutno świadczący o bezkarnem rozwydrzeniu oraz nieposzanowaniu władz bezpieczeństwa. Zajście to przedstawiało się następująco: Wywiad. pol. Obłęk i Lipka eskortując przy pomocy dwóch posterunkowych aresztanta, ujętego za współudział w kradzieży, zauważyli kilku osobników zgromadzonych na budowie przy ul. Zielonej. Ponieważ wydali się im podejrzanymi — zażądali wylegitymowania się. To rozwścieczyło tak zgromadzonych, mieniących się obrońcami Lwowa, że rzucili się na posterunkowych i ciężko ich pobili. Przybierającą coraz większe rozmiary awanturę zażegnał kierownik Zakładu wodociągowego p. M. Luks, który poznawszy w napastnikach pracowników zakładu, sprawujących służbę pogotowia, uwolnił ich z tego tytułu od natychmiastowego aresztowania. Są nimi: Walenty Demidow, Jakób i Augustyn Dudowie i Leon Mazur.

KRWAWA BÓJKA W BIŁCE SZLACHECKIEJ.

Z powodu nieporozumień i waśni pomiędzy wieśniakami doszło w niedzielę wieczorem w Biłce Szlach. do krwawej bójki. Oto Antoni i Stanisław Senkowscy, synowie Józefa, Stanisław i Michał Senkowski, synowie Nikodema, Józef, Michał i Wojciech Szatkowscy, Józef Basztabin i Józef Niedzielski uzbrojeni w kije i widły napadli na Antoniego i Leona Kubów, idących w towarzystwie Marcinkowa, Gruszki, Bigasa, Fijałkowskiego i Kasperskiego. Napadnięci bronili się rozpaczliwie, a zażarta walka zakończyła się śmiercią Józefa Senkowskiego od ran zadanych nożem. Michał Senkowski i Leon Kubow ciężko ranni zostali przewiezieni do szpitala we Lwowie. Inni zostali lżej ranni. Policja tropi zbiegłych napastników.

NAPAD BANDYCKI.

Na powracającą wozem ze Lwowa do Złoczowa Anastazję Borowiczkę napadło onegdaj w południe na drodze pomiędzy Hermanowem a Kurowicami dwóch uzbrojonych osobników, którzy zrabowali jej z braku gotówki, pakiet, zawierający zabawki i słodycze dla dzieci i zbiegli w kierunku Hermanowic.

BRATOBÓJSTWO.

Onegdaj w nocy w gminie Tołsaczów ad Wołków zdarzył się straszny wypadek. Oto zamieszkały tam Piotr Grecki, powróciwszy z dworca kolej. w Dawidowie, dokąd odwoził fornala Michała Burego do domu — rzucił się na swego przyrodniego brata Jana Sawkę, uderzeniem ręką w puls pozbawił przytomności, a następnie tak silnie ścisnął za gardło, że ten skutkiem uduszenia zakończył życie. Aresztowany Grecki przyznał się do winy, dodając na swoje uniewinnienie, że zamierzał jedynie brata ukarać, gdyż dowiedział się od Burego, że brat dopuścił się na szkodę tegoż kradzieży.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Renesans dawnej muzyki chorainej w XIX i XX w.** Na temat ten wygłosi znany muzykolog ks. dr. Hieronim Feicht wykład we czwartek dnia 14 b. m. o godz. 20 w sali kasyna i Koła lit. art. (ul. Akademicka 11). Bilety w cenie 1 i 2 zł. oraz 50 gr. dla młodzieży szkolnej są do nabycia w sekretarjacie Kasyna i Koła lit. art.

— **Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika.** Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek 12 bm. o godz. 18-tej w Instytucie geologicznym U. J. K., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: 1) Ks. dr. Rosiński, wykład p. t.: Wyspa Kreta przedhistoryczna i współczesna pod względem antropologicznym.

— **Wystawa „Świtu" w Pałacu sztuki** na pl. Targów cieszy się wielką frekwencją. Prace „Świtu" grupy artystów poznańskich, zaciekawiają tembardziej, że wiele z nich reprezentuje panujący dziś w Europie kierunek ekspresjonizmu, który przetwarza się w klasycyzm. Na całość wystawy składają się wystawy zbiorowe Antoniego Bartkowskiego i Kazimierza Kostynowicza, oraz sala ogólna artystów lwowskich. Z Zakopanego nadesłał szereg prac znany zaszczytnie malarz Tatr Alfred Terlecki. Wystawa otwarta codziennie od 10—6. Wstęp 1 zł., dla akadem. 50 gr., dla dzieci szkolnych 20 gr. Wystawa W. Wachtla, A. Batyckiego, L. Lillego i M. Strońskiego mieszcząca się w Salonach przy ul. Dzieduszyckich potrwa jeszcze tylko krótki czas.

NA KRAWĘDZI DNIA.

Co pomyślał indyk, zanim mu głowę ucięli.

Pewna obywatelka z prowincji przyszła do pewnego sklepu i spytała się, „po czemu indyki".

Chytry, jak lis kupiec, odpowiedział:

— 18 złotych.

Słowom tym towarzyszyły ton i mina, które można zatytułować: „Trudno, ale co mi zrobisz".

— Tak proszę Pana, ale ja nie chcę kupić, lecz sprzedać indyki. Mam 100 sztuk wypasionych i chciałam się dowiedzieć wiele mi Pan da za sztukę.

— Po 6 zł. — odezwał się kupiec tonem urzędnika, którego poraz siódmy proszą o załatwienie „kawałka".

— Ależ, proszę pana, to przecież taj — to jest chciałam powiedzieć niesprawiedliwość, ażeby Pan zarabiał trzy razy tyle na ptaku, którego trzeba smarować oliwą, karmić i pieprzeć, chodzić z nim przez kilka tygodni pod parasolem.

Kupiec nie lubi, gdy mu mówią o sprawiedliwości, uczciwości itp. bezprocentowych frazesach. Ale ponieważ okres besztania klijenta minął w r. 1924 a do nowych czasów nie mógł się jeszcze przyzwyczaić, więc wybrał drogę środkową.

— Proszę Pani — rzekł tonem kaznodziejsko-społecznym — trudno, towaru mamy w bród, robocizna droga, ceny idą w górę, podatki są tak wielkie, że jak Boga kocham, żebym tak zdrów był, zaręczam Pani, że ja po obliczeniu wszystkich wydatków i manco (zaczyna się gorąco) ja zarabiam najwyżej 50 groszy na sztuce.

Wysłuchała tego wszystkiego obywatelka i powiedziała:

— Wie Pan, co mi powiedział indyk, kiedy wyjeżdżałam z domu?

Kupiec tymczasem liczył, którą kanapkę je ten gruby w binoklu. Ale jedno ucho nadstawił.

A pani owa rzekła:

— Otóż mój indyk powiedział, że da sobie głowę uciąć, jeżeli mu pokażę choć jednego takiego drania między indykami. **K.**

—oxo—

Z całej Polski.

WARSZAWA.

Wystawę obrazów Jacka Malczewskiego urządza Tow. Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie z okazji 50-lecia pracy artystycznej w początkach czerwca br.

Liczba bezrobotnych w Warszawie według danych Państw. Urzędu pośrednictwa pracy w dniu 2 bm. wynosiła w przybliżeniu 5 520, w tej liczbie pracowników umysłowych 2470.

Rozmównicę telefoniczną otworzono w tych dniach w starym gmachu pocztowym na pl. Napoleona nr. 10. Rozmównica mieści 6 kabin z tylu telefonami, przeznaczonymi jedynie do rozmów międzymiastowych oraz jeden aparat do rozmów w mieście — za opłatą 20 gr. Rozmównica telefoniczna czynna jest przez całą dobę. Dn. 10 bm. otwarty został telegraf w tym samym lokalu. Depesze są przyjmowane od 8 wiecz. do 8 rano.

Utopił się w Wiśle na Pelcowiźnie w niedzielę uczeń II. kl. szkoły powsz. Stefan Kocoń. Kąpiąc się natrafił chłopiec na głębię i znikł z powierzchni wody. Stojący na brzegu Kozłowski skoczył do Wisły, zdołał jednak wydobyć tylko zwłoki.

Plebiscyt na królowę Warszawy, który tyle wrzawy robi w stolicy uległ zasadniczemu załamaniu. W dniu przedwczorajszym do późnych godzin wieczornych kandydatura p. Janiny Tuszyńskiej, która przez dwa dni pierwsze uzyskała miejsce, stała b. dobrze. Dopiero później zauważono pewną przewagę na korzyść pracownicźki Pogotowia ratunkowego, p. Zarembianki, która dotychczas była na trzeciem miejscu. Po ostatecznem obliczeniu głosów, wyniki plebiscytu będą oddane kolegjum sędziów, które ma decydujący głos. Musimy od siebie dodać, że taktyka „Kurjera Czerwonego" i „Expresu Porannego", które tę akcję zainicjowały nie wydaje się być pozbawione wszelkiej stronniczości. Przeciwnie, odnosimy wrażenie, że dzienniki te chcą za każdą cenę przeprzeć kandydaturę p. Tuszyńskiej, nie bardzo się oglądając na wyniki plebiscytu i głosy opinji. Na wiadomość o przewadze p. Zarembianki, rozpoczęły akcję, zmierzającą do unieważnienia plebiscytu. Fakt ten spowodował p. Zarembiankę do cofnięcia kandydatury. Postępowanie to bynajmniej nie zasługuje na pochwałę.

Liczba bezrobotnych wynosi w Warszawie 5.520, w tem 2.470 pracowników umysłowych.

4.000 fabryk posiada Warszawa. Najwięcej przypada na przemysł spożywczy (około 1.300), w tem 540 piekarni. Fabryk i fabryczek metalowych jest przeszło 700, zakładów poligraficznych czyli drukarń, litografji, kliszarni itd. około 300, włókienniczych 224, przemysłu drzewnego 165, chemicznych 112.

Teatry. Wielki — Bal maskowy. Narodowy — Spadkobierca. Polski — Okręt sprawiedliwych. Mały — Niewinna grzesznica. Bogusławskiego — Złoty płaszcz.

NOWY SĄCZ.

Sprawca włamań do gimnazjum II. w Nowym Sączu został aresztowany. Jest nim uczeń 4 kl. J. B. z Klęczan, u którego rewizja wykryła skradzione przedmioty z gabinetu fizycznego tegoż gimnazjum od dwóch lat.

KRAKÓW.

Roczny Zjazd delegatów Związku Strzeleckiego okr. krak. odbędzie się we czwartek 21 bm. w lokalu Komendy okr. krak. Związku Strzel. przy ul. Florjańskiej 53.

Lista budowniczych i majstrów na rok 1925 wykazuje cywilnych inżynierów 17, architektów cyw. 3, geometrów cyw. 7, budowniczych 105 (w tem 7 z pośród inżynierów budowy) razem 125.

Teatry. Słowackiego — Juljusz Cezar. Bagatela — Peer Gynt. Nowości — Clo-Clo.

POZNAŃ.

Minister Ratajski bawił w niedzielę na Targach Poznańskich w charakterze prywatnym i zwiedził je szczegółowo. W niedzielę frekwencja na Targach doszła do szczytu.

Obława na kieszonkowców, którzy b. licznie przybyli na Targi, przeważnie in cognito, wydała pomyślne wyniki. Ujęto cały szereg specjalistów, między innymi trzech naszych współmieszczan (lwowian).

KIELCE.

Zakończenie kursu kierowców samochodowych odbyło się w dniach 6 i 7 bm. Na egzamin złożyły się przedmioty następujące: silnik, elektrotechnika, konserwacja ,materjały pędne i gumy, przepisy jazdy i jazda. Ogólny wynik bardzo dobry.

GDYNIA.

Konkurs szybowców w Gdyni odbędzie się dziś 12 bm. Zorganizował go Poznański związek lotników. Koszta w sumie 15.000 zł. pokrywa zarząd gł. Ligi obrony powietrznej państw., który ofiarował także 2 nagrody w sumie 3.000 zł. dla konstruktora aparatu i 2.000 zł. dla pilota. Oprócz tego ofiarowali: departament min. spraw wojsk. 5.000 zł., towarz. akc. „Pechem" motocykl wartości 2.000 zł., adwokat Chorzelski wielki puhar srebrny. W konkursie weźmie udział 23 aparatów.

RÓWNE.

Proces posłów ukraińskich, który toczył się przez cały tydzień w Równem, zakończył się onegdaj. Skazani zostali posel Czuczmaj na 2 lata, a posłowie Kozicki i Wasyńczuk na rok więzienia. Skazani wypuszczeni zostali na wolną stopę za złożeniem kaucji od 300 do 500 zł. i apelowali od wyroku.

KATOWICE.

Zjazd Związku Obrońców Kresów zachodnich odbędzie się w dniu 29 bm. w Katowicach. Na porządku dziennym obrad będą referaty o działalności Związku, sprawozdania i wybory.

TCZEW.

Egzamin dojrzałości w szkole morskiej w Tczewie odbył się 7 maja. W wyniku otrzymało świadectwo dojrzałości 20 uczniów. Abiturjenci wydziału nawigacyjnego na statku szkolnym „Lwów" zwiedzą Anglję, Francję i Włochy. Abiturjenci kursu mechanicznego odbędą praktykę na stoczni gdańskiej i na parowcach.

TORUŃ.

Zawieszenie pisma. Pismo codzienne „Express Polski", które mniej więcej przed rokiem zostało założone w Toruniu, przestało wychodzić z powodu niemożliwości przezwyciężenia trudności finansowych.

Ze świata.

— **Olbrzymia kradzież** dokonaną została na poczcie we Wiedniu. Skradziono pakiet polecony, w którym znajdowały się brylanty wartości 800 miljonów koron (27.842 guldenów holenderskich). Pakiet nadano w Antwerpji do jednej z firm wiedeńskich. Był on zaasekurowany w jednem z towarzystw ubezpieczeń w pełnej wartości. Przypuszczają, że pakiet skradł we Wiedniu jeden z funkcjonarjuszy pocztowych.

— **Katem „państwowym"** na Węgrzech zamianowany został pierwszy pomocnik dawnego kata Karol Gold, liczący 65 lat. Dotychczas stracił on 308 osób. O posadę kata kandydowało 22 osób.

Listy z prowincji.

Z bagienka „Rzeczypospolitej" przemyślańskiej.

Przemyślany w maju.

Ogólne zainteresowanie w całym powiecie budzi fakt zjechania komisji lustracyjnej z ramienia T. Wydziału S. celem zbadania i ewentualnego zlikwidowania bałaganu, istniejącego w tut. Wydziale powiatowym.

Radość ta wynika z przeświadczenia, że raz wreszcie uzdrowi się nieodczyszczoną od czasu wojny światowej machinę powiatowo-autonomiczną, której wady odbijają się na kieszeniach obywateli. Żywimy nadzieję, że nie ujdzie uwagi komisji lustracyjnej fakt, iż biurowość Wydziału powiatowego ze szkodą zasadniczych agend tej instytucji, pochłania kroc owe fundusze budżetu. Może władze nadzorcze usuną anomalję, że samorządne szafowanie funduszami uprawniło szafarzy do przyznania sobie wygórowanych płac, nie idących w parze ani z wykształceniem ich, ani z wydatnością pracy, ani nie stojących w żadnym stosunku do wynagrodzenia pracowników państw.

Urząd marszałka powiatowego, będący z tradycji honorowym, w państwie zaborczem, obecnie pochłania 2.000 zł., mimo, iż spoczywa w rękach człowieka ze sfer ziemiańskich. Bardziej sprzecznym z przekonaniami ogółu ludności, jest fakt, że sekretarz p. Kolodij, mimo swego stopnia wykształcenia w formie 4 kl. ludowych, pobiera płacę 7 kategorji urzędników państwowych. Analogiczne mniej więcej pobory są udziałem reszty „pracowników", których liczba jest nadmierną w stosunku do zakresu agend instytucji. Nadmienić należy, że to sowite opłacanie administracji odbywa się kosztem obciążenia ogółu ludności (ponoszącej i tak już świadczenia na rzecz gminy i państwa w formie znacznych podatków), jeszcze dodatkami w wysokości 60 gr. od ha i 8 zł. od konia. Gdyby choć do tak już drogo kosztującej administracji uprawniał odpowiedni census kwalifikacji tych urzędników, byłoby rzeczą znośną, ale należy oddać świadectwo prawdzie, że ledwie **jeden z pośród 8 urzędników ma wykształcenie fachowe.** Jak ze sprawą censusu osobistego, tak ma się i z wydatnością pracy. Nie wiadomo, jaką liczbą exhibitów i innej pisaniny może się poszczycić ta tak kosztowna instytucja, natomiast **efekt tej pracy w postaci nielustrowanych zarządów gmin., niepoprawionych dróg, niszczejących majątków gminnych itd., jest tak boleśnie odczuwanym przez ludność powiatu, że z dnia na dzień** mnożą się skargi do rozmaitych władz na istniejący bezład.

Winnemi tego stanu rzeczy są dwa czynniki: apatja i brak energji ze strony marszałka powiatowego oraz samowola autokraty powiatowego w osobie p. sekretarza Kolodija. Samowola ta uzewnętrznia się w tem, że p. Kolodij mając niski stopień wykształcenia, nie potrafi wydobyć z siebie wymaganego w tym wypadku zasobu inicjatywy a nieskrępowany żadnym hamulcem ze strony swego przełożonego, odgrywa rolę właściwego marszałka. Krótko mówiąc, odgrywa rolę austrjackiego kaprala.

Do innych spraw powyżej naszkicowanej instytucji, powrócimy niebawem. Na dzisiaj ograniczamy się do apelu pod adresem kompetentnych czynników w celu przeprowadzenia raz już wreszcie sanacji.

S—k.

Telefony we Lwowie.

Dyrekcja akc. spółki telef. przystępuje do rozbudowy sekcji kablowej we Lwowie. Kable pomieszczone będą w rurach betonowych, które urządzone będą w ten sposób, że w każdej chwili będzie można wsunąć w nie nowe kable. Odgałęzienia podziemne będą szły od sieci głównej do każdej realności — poczem w przyszłości usunięte mają być w kable powietrzne, które pozostaną tylko w północnej części miasta. Kable podziemne otrzymać mają najpierw domy przy ul. Brajerowskiej, Kaźmierzowskiej, Legjonów, w pasażu Hausmanna, ul. 3 Maja i Marszałkowskiej — następnie domy przy ul. Kopernika, Sykstuskiej, pl. Marjackim i ul. Sienkiewicza a w trzecim etapie domy przy ul. Halickiej, w Rynku, ul. Serbskiej i przy pl. Bernardyńskim.

Nowe kable w rurach betonowych będą mogły tak być urządzone, że każdy nowy abonent z centralą będzie mógł być połączony w przeciągu jednego dnia. Równocześnie mają być urządzone na większych ulicach i placach automaty telefoniczne. Po wrzuceniu małej monety będzie można rozmawiać z abonentami lwowskimi.

W najbliższym czasie ma się rozpocząć budowa nowej centrali telef. przy ul. Sykstuskiej l. 26. Trzypiętrowy gmach obejmie centralę na 30.000 abonentów (obecnie jest we Lwowie zaledwie 3.500 abonentów). Nowa centrala ma stanąć w lipcu 1926 r.

Cenę dzienników włoskich uchwalił związek dzienników włoskich podnieść z 20 na 25 cent. Podwyżka nastąpi 1 czerwca. Przed wojną kosztowały dzienniki po 5 cent., czyli że podrożały sześćkrotnie.

——oxo——

NADESŁANE.

Sport.

Posiedzenie Zarządu Lwowskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego odbędzie się we czwartek 14 bm. o godz. 19 w mieszkaniu p. prof. Banacha Stefana w gmachu starego uniwersytetu przy ul. Mikołaja.

Sobota, 9 maja.

Pogoń — W. A. C. 4:0 (1:0) Zawody sobotnie przyniosły miłe rozczarowanie licznym zwolennikom Pogoni zniechęconym ostatnimi występami tej drużyny. Przybycie wiedeńskiej drużyny do Lwowa poprzedziła długa reklama jej piłkarskich zalet, tak, że wynik — sądząc po formie Pogoni z ostatniego tygodnia — był dla tej ostatniej dość wątpliwym. Niestety reklama niesumiennie przesadziła, W. A. C. bowiem pozbawiony swych internacjonalnych gwiazd zaprezentował się bardzo przeciętnie. Nic też dziwnego, że Pogoń nałożywszy jak zwykle ambicją odniosła tak wysokocyfrowe zwycięstwo. Przebieg gry przedstawiał się następująco: W pierwszym kwadransie gra żywa, otwarta, poczem wiedeńczycy utrzymują się w stałej przewadze aż do końca pierwszej połowy, mimo strzelonej przez Garbienia bramki. Druga połowa należy całkowicie do Pogoni, która swą przewagę umie wyzyskać. W krótkich stosunkowo odstępach czasu padają 3 bramki zdobyte przez Kuchara, Garbienia i Słoneckiego.

Niedziela, 10 maja.

Pogoń — W. A. C. 1:3 (1:0). Pogoń osłabiona brakiem Kuchara, Bacza, Słoneckiego, Fichtla i Maurera, uzupełniona graczami z II. i III. drużyny, przedstawiała zespół o klasę słabszy od zespołu dnia poprzedniego i nie mogła niestety uzyskać zwycięstwa nad lepiej technicznie i taktycznie grającymi wiedeńczykami.

Hasmonea — Jutrzenka 3:3 (2:2). Bardzo żywa i piękna gra zwłaszcza po stronie Jutrzenki, choć i Hasmonea miała swój bardzo dobry dzień. Bramki dla Jutrzenki strzelili: Pitzele I. i II. i Alfas, dla Hasmonei Steuermann.

ZAWODY O MISTRZOSTWO POLSKI.

Pogoń (Lwów) — Lublinianka 1:0. Pogoń z 6 rezerwowymi.

Wisła — Ł. K. S. 3:1 (1:0). Sędziował inż. Dudryk ze Lwowa.

WYNIKI KRAJOWE.

Cracovia — Union Žižkov 2:3 (0:0).
Warszawianka — Amatorski K. S. 3:2.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 9. maja.

\+ **Bankructwo banku włoskiego.** W Medjolanie zbankrutował centralny bank wekslowy. Passywa wynoszą 34 miljonów lirów. Uwięziono prezydenta i kilku członków rady nadzorczej tego banku.

\+ **Rosyjski syndykat naftowy we Wiedniu.** Jak donoszą pisma wiedeńskie, otwartem zostanie w najbliższym czasie przy poselstwie sowieckiem we Wiedniu biuro rosyjskiego syndykatu naftowego dla wszystkich państw. sukcesyjnych. Chodzi o zwiększenie wywozu nafty i produktów naftowych. Rosyjski wywóz nafty podskoczył ze 165.883 ton w I. półroczu r. 1923 na 496.396 ton w b. r. Dotychczasowa produkcja wynosi około 35 miljonów pudów miesięcznie i spodziewają się podnieść ją na 45 miljonów pudów. Wywóz, który wyniósł dotychczas 90 miljonów pudów, ma być podniesiony na 120 miljonów pudów.

\+ **Zwyżka cen pszenicy w Ameryce.** Z Londynu donoszą 8 bm. W Nowym Jorku podskoczyły ceny z 4 i pół na 6 i jedna ósma, w Chicago z 5 i pół na 6 i jedna czwarta. Bueno Aires notuje na maj 15.55. Jednym z głównych powodów podskoczenia pszenicy jest ogłoszenie o zapasach zboża, które w porównaniu z ubiegłym rokiem są znacznie niższe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Kursa akcji na przedgiełdzie zniżkowe, przy minimalnem zapotrzebowaniu. Jaworzno obniżyły się na 11.75 (—60 gr.), Gazy na 8.75 (ostatnio 9), Len na 0.20, Brugger na 0.24; za Forestę płacono tylko 0.60, za Olkusz 0.92—0.95.

Ruch w akcjach przemysłowych cośkolwiek zwiększony; kursa nagół niejednolite, przeważnie zniżkowe.

Spadły w cenie: Chodorów, Zieleniewski, Chybie, Tespy, Parowozy. — Lekko poprawiły kursa akcje: Browarów, Sierszy g. i Cegielskiego. Reszta papierów utrzymała się na dotychczasowym poziomie.

Z akcji handlowych kupowano tylko Tehate po 1.50.

Tendencja chwiejno - zniżkowa.

Usposobienie spokojne.

OBROTY W AKCJACH.

Kotowane: Hipoteczny 0.49. Małopolski 0.24. Przemysłowy 0.27, 0.28. Browary 7.60, 7.65. Chodorów 3.70, 3.65. Chybie 4.10, 4.15. Cegielski 23.50, 23, 24. Lokomotywy 0.55, 0.57. Gafota 0.35, 0.36. Gazolina 1.60, 1.65, 1.55. Niemojowski 0.54. Oikos 1.65. Parowozy 0.65, 0.66. Pezet 0.24 (0.21). Polska Nafta 0.35. P. T. B. 0.52. Siersza g. 3.40. Rakszawa 1.30. Tesp 4, 4.05, 4.10. Zieleniewski 10.50, 10.80. Tehate 1.50.

Niekotowane: Arma 1.10. Brugger 0.25, 0.24, 0.26. Gazociągi 0.18. Gazy wschodnie 8.75. Gazy zachodnie 2, 1.90. Jaworzno (25) 11.75, drobne 12.10, 12. Len 0.20. Olkusz 0.92, 0.95. Foresta 0.60.

*

Obroty prywatne poza giełdą były wczoraj ożywione, tendencja zniżkowa.

Dolary amer. 5.17 i trzy czwarte do 5.18; dol. kanad. 5.14 i pół do 5.15, korony czeskie 0.15 i jedna czwarta do 0.15 i jedna trzecia; leje 0.02 i pół do 0.02 i dwie trzecie; franki franc. 0.27 i jedna czwarta do 0.27 i pół; frank szwajc. 1.00 do 1.01; funty szterl. 24.55 do 24.65.

Złoto: 20 kor. 21.70 do 21.80; 20 frank. 19.70 do 19.80; 20 mark. 24.70 do 24.80; 10 rubl. 26.90 do 27.00 gr.

Srebro: kor. austr. 0.43 do 0.43 i pół.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 99,62— 99,88, Złoty 99,95—100.20, N. Jork 5,1898-5,2027. Londyn 00,00 Paryż 00·00-00·00 Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, Włoch 00'0.0-00,00, (AW).

Kursa walut „Kurjer Lwowski“ Nr. 109.	Lwów 11. maja.	Warszawa 11. maja	Zurych 11. maja.
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	00·00
1 funt ang.	—	25·2150	25 06
100 frs. franc.	—	26 86	26·86
100 fr. szwaj.	—	100·55	000·00
100 frc. belg.	—.—	26·25	26 05
100 K czesk.	—	15·43	15·32
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100 szyl. aust.	—	73·18	72·75
100 M. niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	0·00—0 00	5·18½	5·16
100 Lir. wł.	00·00	21·36	21·24
100 Lei rum.	—	0·00	0·00
100 guld. hol.	—	209 0250	207·80
100 K norw.	—	00·00	87·25
100 K duńsk.	—	00·00	97 50
100 K szw.	—	000·00	138·55
Hiszpanja			75·50
Belgrad			8·36
Pożycz złota		7·00	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		5·90	
Poż. konw.		5·00	
		(AW)	(AW)

KURSA ZBOŻOWE.

Pszenica krajowa ex 1924 750 gr. od 37 do 38; Żyto małopolskie ex 1924 680 gr. od 32 do 33.50; Jęczmień małopolski przemiał. 620 gr. od 27 do 28; Owies małopolski ex 1924 410 gr. od — do — (owies niemiec. loco Lwów zł. 34—36). (Ceny szacunkowe bez transakcji). Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg. bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania.

Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych. Silna podaż krajowej pszenicy przy braku zainteresowania. Oferują węgierskie żyto 71—72 franco Lwów zł. 36 i pół. Płacono za groch rumuński, zawierający muszki zł. 27.56 loco Niepokołowce. Tendencja nagół utrzymana, dla pszenicy zniżkowa, dla owsa zwyżkowa. Usposobienie spokojne.

—oxo—

Urzędowa Ceduła Giełdowa

GIEŁDY DRZEWNEJ W BYDGOSZCZY

z dnia 7. maja 1925 r.

Kloce dębowe, zdrowe, ze zdrowemi sękami od 30 cm w cieńszym końcu w zwyż, długość od 3 mtr. wzwyż. Transakcje 32 zł. za mtr kub. Warunki: Franco wagon parytet Antonówka.

Sosnowe boki bez sęków, nasiniałe 23 mm, 380 cm przeciętnej długości 17 cm przeciętnej szerokości, sprzedaż 75 zł. za mtr kub. Warunki: Franco wagon granica polsko-niemiecka.

Sosnowe bale, odziemkowe 55 i 80 mm, lekko nasiniałe, sprzedaż 98 zł. za mtr kub. Warunki: Franco wagon granica polsko-niemiecka.

Sosnowe boki bez sęków, 20 mm, przeciętna szerokość 16 cm, przeciętna długość 350 cm, czyste bez pęknięć 60 prc dwustronnie bez sęków. Sprzedaż 106 zł. za mtr kub. Warunki: Franco wagon parytet Poznań.

Sosnowe deski skrzynkowe, nieobrzynane 16 i 20 mm, przeciętna długość 2 metry, przeciętna szerokość 15 cm. Sprzedaż za mtr kub. 33 zł. Warunki: Franco wagon parytet Gołańcz.

Bale bukowe przeschnięte 100 i 130 mm, długość od 2 mtr w zwyż, przeciętna szerokość 25 cm. Sprzedaż 75 zł za mtr kub. Warunki: Franco wagon parytet Więcbork.

Deski bukowe różnych dymensji, przeschnięte, sprzedaż 78 zł za mtr kub. Warunki: Franco wagon Poznań.

W zaofiarowaniu były:

1) Sosnowe kloce odziomkowe, 2) bloki sosnowe, 3) sosnowy materjał różnych gatunków i dymensji, 4) papierówka.

W poszukiwaniu były:

1) Wałki i dłużyce akacjowe, 2) kora topolowa 3) sosnowe bale wagonowe, 4) stemple kopalniane, 5) słupy telegraficzne. Tendencja słaba i wyczekująca.

——oxo——

Notowania giełd europejskich i amerykańskich, zarówno dewizowych, jak towarowych, otrzymuje w kilka minut po zamknięciu giełd **Ajencja Wschodnia, oddział we Lwowie przy ul. Długosza 31** i dostarcza ich telefonicznie **natychmiast** po otrzymaniu, za stosowną opłatą. Tam też prenumerować można **„Codzienne wiadomości ekonomiczne“** i **„Merkurego Polskiego“.**

E. LUCE-GILSON.

Porwanie Buddy.

(Tłum. N. S.).

Niewiem, czy odnalazłbym dziś to miejsce, które przed kilkunastu laty stało się dla mnie początkiem tak dziwnej a tragicznej przygody. Działo się to na Wschodzie, w białem miasteczku, położonem gdzieś pomiędzy Batawją a Szanghajem nad brzegami szerokiej rzeki. Samym środkiem ciągnęła się ulica, ciasna i brudna, pełna obszarpanych dzieci i włóczących się psów, cuchnąca i obstawiona domami o popękanych murach. W powietrzu unosiła się stale zmieszana woń zgnilizny i opium. Na tej właśnie ulicy znajdowały się drzwi, pomalowane na czerwono, a wiodące do obskurnego składu ubrań męskich, prowadzonego przez również obdrapanego żyda. Przeszedłszy przez próg, wychodziło się krętemi schodkami na górne piętro, gdzie znajdowała się palarnia. Był to duży pokój, cały bielony, którego większa część zajęta była drewnianem łóżkiem, zarzuconem dywanami i poduszkami. Na środku znajdowała się taca z przyborami do palenia, a po obydwóch jej stronach świeciły się lampy, pomalowane w czerwone i zielone desenie. W rogu siedział porcelanowy Budda, uśmiechając się do otoczenia. Na ścianach wisiały tu i ówdzie jedwabne, haftowane złotem makaty, na stole zaś walały się całe stosy sztucznych kwiatów, wymiętych i zaprószonych.

— — — — — — — — — —

Przychodziłem tam każdego wieczora, kładłem się na tapczanie i paliłem tak długo, dopóki płuca moje nie odmówiły wdychania gęstego i ciężkiego dymu. Potem marzyłem.

Tak więc dzięki opium, wkraczałem co noc w cudowną i zaczarowaną krainę, zapominając równocześnie o dręczącej mnie rzeczywistości. Tam tylko byłem szczęśliwy. O świcie budziłem się i wracałem między ludzi. Wieczorem obserwowałem czasem moich towarzyszy. Wieleż ich tam widziałem! Pewnego wieczora pochylała się nad lampą nowa twarz, przyrządzająca fajkę; widziałem ją potem przez tydzień, dwa, czasem więcej, coraz bledszą, coraz dziwniejszą, wreszcie... nic...

Tam właśnie spotkałem człowieka, z którym złączyć mnie miała tak dziwna przygoda. Leżał obok mnie z głową opartą o maleńką skórzaną poduszeczkę i z lubością wciągał „Czarny Dym“. Widziałem go przez dłuższy czas. Obsługująca nas kobieta powiedziała mi, że nazywa się Bob Evans i że jest plantatorem w Sumbawie. Pewnej nocy rozpoczęliśmy rozmowę, lecz po dziesiątej fajce, popadłszy w odrętwienie, milczeliśmy do świtu. Wówczas, po raz pierwszy wyszliśmy razem.

Zaprowadził mnie do jakiegoś szynku, mieszczącego się w pustej uliczce, niedaleko portu. Tam, przy kieliszku, opowiedziałem mu całą moją historję. Byłem bez środków do życia i spełniałem roboty najcięższe i najbardziej poniżające, dla zdobycia sobie kawałka chleba i opium, bez którego nie mogłem się już obyć. Towarzysz mój prędko zmiarkował, że gotów byłem na wszystko, byle uciec z przeklętego kraju i ratować się przed zgubnym wpływem Czarnego Dymu. Na jego prośbę obiecałem, że przyjdę wieczorem w to samo miejsce, poczem rozstaliśmy się.

Zjawiwszy się tam wieczorem, zastałem mego znajomego w towarzystwie trzech innych mężczyzn. Zbliżyłem się do ich stołu.

— Oto jest człowiek — rzekł Bob Evans — o którym mówiłem wam już dzisiaj. Zna on ten kraj lepiej, niż my wszyscy i mógłby nam pomóc w przeprowadzeniu naszego planu. Co o tem myślicie?

Trzej mężczyźni spojrzeli na mnie badawczo i potrząsnęli głową potakująco.

— Towarzyszu — rzekł do mnie Bob — pomożesz nam w pewnej sprawie. Jeśli się uda, dostaniesz 10.000 dolarów. Zanim przystąpię do wyjawienia ci mego planu, muszę cię ostrzec, że idziemy może na śmierć i to na śmierć najokropniejszą, jaką można sobie wyobrazić. Przysięgnij, że nam pomożesz i że nigdy nie zdradzisz tego, co tu usłyszysz.

Byłem bez środków do życia — przysiągłem.

— — — — — — — — — —

(Dok. nast.).

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por Z drukarni Polskiej we Lwowie Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Stroiński